



Stanisława Gronnicka maszynistka od 7 lat pracuje w Zakładach Przemysłowo-Obrotowych „Intermoda” we Wrocławiu.
Fot. M. Grotowski

SPRAWCA CZY OFIARA?

Zdzisław Gronkowski

WYROKIEM Sądu Powiatowego w Świdnicy z dnia 8 maja br. Zelfiryna Kaszuba, surnicowa Świdnickiej Fabryki Wagonów Skazano zostało na mocy artykułu 233 § 1 KK na sześć miesięcy więzienia. Sąd zważył wornikowo wykonanie kary na okres lat dwóch.

Co zaprowadziła spokojną robotnicę, Zelfirynę Kaszubę, po raz pierwszy w życiu na ławę oskarżonych? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba powrócić do wydarzeń, jakie miały miejsce w Świdnickiej Fabryce Wagonów w roku ubiegłym, o które ujęto szczegółowo w dziesiątkach pół-stanowiskach zeznań do akt sprawy. Spróbujmy uważnie przeczytać dokumenty, eksperzy sporządzone przez biegłych i zeznania świadków. Tak, aby nie zatracić prawdy.

Zelfiryna Kaszuba, dyplomowana surnicowa, pracowała w Fabryce Wagonów na tym stanowisku od grudnia 1953 roku. Pieszoletni stał pracy i znajomości przepisów bhp dawny pełna gwarancja dobrej wykonanej pracy na tym trudnym, niebezpiecznym i odpowiedzialnym stanowisku.

W dniu 2 czerwca 1957 r. ob. Kaszuba rozpoczęła pracę o godzinie 14 na drugiej zmianie. Jak co dzień zajęła miejsce w kabine surnicy na wydzie W 8. Dokładnie o godzinie 13:30 Słuszarz wydziłowy dał Kaszubie polecenie przemieszczania na inne stanowisko stalowej belki sztywnej wagi około 190 kg. Słuszarz ob. Jakubik - oszołowiec nie mając żadnego przeszkolenia, uprawnienia do podlegania się surnicy - zawiesił belkę na dwóch linach stalowych drągach i dał Kaszubie znak ręką, że może ruszyć z miejsca. Kaszuba wciągnęła siłnik, uniosła belkę na wysokość około dwóch metrów i wano surnicy w ruch. W tym momencie zauważyła, że na torze biegu drągów przyleciał surnic, Irnauz Kilek, zainicjował błędy podzielnik oszczędności.

„Dajam sygnał - zeznała Kaszuba - ale on się nie ustąpił. Zatrzymałem więc raportem surnicę i wdróżkę belki się rozkołysła, wysunęła z uchwyty i oderwała. Kiję ją jednym kciukiem w twarz.

Ciepło rannego spawacza odwieziono do szpitala. W wyniku tego wypadku nabawił się on ciężkiego kolczyka i przez kilka miesięcy karystał ze zwłinnia lekarzkiego.

SPRAWIE przejął w swoje ręce prokurator. Janim rozpoznało się dziesiątki kornika fabryczna bhp przeprowadziła dochodzenia, z których wynikało, że za wypadek ponosi winę surnicowa Zelfiryna Kaszuba, która nie przestrzegając przepisów bhp zbyt gwałtownie zahamowała bieg surnicy iu przy stanowisku pracy spawacza. Surnicowa twierdziła zaś, że zachowała wszystkie środki ostrożności, a kiedy spawacz odwrócił od niej twarz - usłyszała i widząc zbliżający się drąg nie usunął się z drogi - zatrzymała surnicę w odległości 4 metrów od jego stanowiska pracy.

Innego jednak zdania o przyczynach zaistnienia wypadku był biegły, który stwierdził, że:

● Słuszarz Zanon Jakubik wyznaczony przez mistrza działowego F. Czerniak do podwieśzenia belki na drągach, nie posiadał ani kwalifikacji ani uprawnień hakowego i surnicowa Kaszuba miała obowiązek nie wykonać jego polecenia.

● Podkleszona belka skrzepła powinna spoczywać na lufachach a nie na stalowej linie, ponadto zaczął machać belką były złe zainicjacje.

● Surnicowa Kaszuba nie miała prawa uruchomić surnicy widząc na trasie jazdy pracującego spawacza.

● Surnicowa miała uszkodzoną sygnalizację drzewkową.

● Surnicowa Kaszuba odwrócony był tyłem i nie mógł widzieć zbliżającej się surnicy. Ponadto pracując na hali o wzniesionym holisie miał on w uszach zatyczki (o-antenniki) chroniące od nadmiernej hałasu. I nie mógł słyszeć sygnału drzewkowego, gdyż naseł Kaszuba ujęła go w czasie uruchomienia surnicy.

**DOKOŃCZENIE
NA STR. 4**

ABC wiadomości

nr 20/585
Wrocław, 16 czerwiec 1958 r. Cena 1,50 zł.

tygodnik społeczno polityczny

INTERPELACJA

Stefan Pogoda - Kalicki

OBYWATEL Marian Rogowski mówił: - Było to trzy dni temu. Telefonizacja, na numer 210-66, zawiadomieniem o fakcie przedmiotu, czy też zwykły hydraulik nie zgłosił się. Podkreślam: to było już trzy dni temu. Damagam się wyjasnień i spowodowania...

Dziwny się! Taką zwykłą lokalną reklamacją, jeżeli mamy dziesiątki w naszych powiatowych sprawach usług - i oż takie pretensje, taki ton! Trzy dni! Przecież w tych naszych powiatowych sprawach usług to bagatelka. Są przecież też trudności obiektywne, ulica Rzędzińska dolecia, sprowadzi się za-

reklamuje, „wstawi do kolejki” hydraulika.

Nic z tego. Sprawa „głuchego telefonu” staje się problemem, na który będzie musiał odpowiedzieć sam „ojciec miasta” albo jego zastępca.

Czy to jednak, aby nie przesada: ciekawie kony i obiorowanie samego Prezydium Rady Narodowej?

A jednak - hierarchia spraw i władz nie tu nie narusza. Decyduje o tym funkcja autora wypowiedzi i forum, na którym zabiegł głos. Czy też powiedzmy do kłódnia - INTERPELOWAŁ. Obywateł Marian Rogowski, z zawodu nauczyciel, z wyboru jest radnym miasta Wrocławia. Interpelował na

sesji rady narodowej miasta o zlekaczeniu przez przedsiębiorstwo sygnału o przecieku wody. Na pozór, wydać się ta sprawa może kłopotem pięciu czy siedmiu radców korzystających z tej samej instalacji. Jeśli się posłucha w chwili późniejszej radnego Rogowskiego o innej sprawie wodno-ściekowej, gdy zanadto ściek doprowadził do podmycia budynku mieszkalnego i sąsiednich piwnic - jest to już sprawa całej ulicy. Gdy zaś przewertujemy podstawowy dla wszystkich radnych dokument sesyjny - ocenę wykonania zadań gospodarczych - i dowiemy się, że roczne straty wody w sieci (m. in. wskutek przecieków) wynoszą 5 mln metrów sześciennych - rzecz staje się problemem całego miasta.

I tak z pozornie pojedynczych i drobnych kłopotów mieszkańców, tworzy się wiedza o potrzebach miasta. Wiedza pomagająca tym mieszkańcom, wyborcom, przez swoich radnych współdziałać miastem. Kontrolować i inspirować organy wykonawcze, urzędy, przedsiębiorstwa.

W wydziele organizacyjno-prawnym przy ul. Zapolskiej, kierownik mgr Jan Dutk, udościł mi bogaty podręcznik tej wiedzy dokumentacji 1958 miało 6 komisji rady, 134 interpelacji i wniosków sejsyjnych radnych w okresie bieżącej kadencji. Kiedy z niego, bez względu na to czy dotyczy np. półgosiennego ocieplenia kabin-motek ze Staszów po fabrycznej zmianie na dla naprawy autobusu, czy też „przesłania” w planie 288 etatów dla służby zdrowia - jest pełnym odzwierciedleniem mechanizmu rządzenia sprawami tego miasta. Sprawozdaniem składanym radnemu, lub zespołom radnych tworzących komisje, w najdokładniejszy sposób, aby mógł również dokładnie zdołać się tym wypracować. Interpelacja i wniosek stanowią szczególnie, przy okazywaniu radnych, instrument pogłębiający jawność i demokratyzację władzy wykonawczej w radach narodowych.

WSPOMINIAŁEM wyżej o „przez ocenę” w planie i budżecie 288 etatów dla służby zdrowia. Sprawa ta była przedmiotem jednej z najpoważniejszych interpelacji. A o ile tego co się wyżej o roli radnych i komisji w radzieństwie sprawom miasta powiedzieli - szczególnie reprezentatywna.

Cztery dni przed nowym rokiem 1958 - w czasie grudniowej sesji Rady Narodowej miasta Wrocławia radni dowiedzieli się, że wskutek niewłaściwej metodologii planowania przez resort zdrowia, w mieście brak będzie 288 etatów dla placówek medycznych. Za sprawą radnych z komisji zdrowia sesja podjęła wówczas uchwałę zobowiązuje Prezydium RN do znalezienia wyjścia z tej sytuacji i uzyskania uzupełnienia brakujących etatów i funduszu place. Uchwała wyznaczała termin do końca stycznia br.

W lutym, na sesji, radny dr Władysław Birecki w imieniu Komisji Zdrowia INTERPELUJE Prezydium RN o efekty poczynił, do których zostało zobowiązane. I odpowiedź radni nie są zadowolone: odpowiedź zawiera tylko relację o wystąpieniu do władz medycznych o zwłenie etatów. Na następnej sesji, w marcu, radny Birecki stwierdza: „Odpis pismo ingerencji nie jest zadowolającym sprawę; ja interpelowałem w sprawie końcowego efektu”.

Prezydium ma ustawowy termin 14 dni dla udzielenia odpowiedzi na interpelację. Tym razem przewodniczący prof. Bolesław Iwasz-

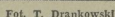
**DOKOŃCZENIE
NA STR. 3**



„Mozemy uprzyścić na smak wody wrocławskiej, na ten posmak chloru. Czy nie lepiej jednak zastanowić się nad możliwością zastąpienia chlorowania odkażaniem ozonem?”
Fot. Z. J. Zieliński

FAN POGODA-KALICKI

Moło kto już pamięta jak boleśnie sprawa remontu „Kameleona” się toczyła. Odpadła płyta wykładzinowa, był śmiertelny uliczny wypadek. Zarządca szybki remont. Rok trwała pierwsza jego dokumentacja. Okazało się, że trzeba wszystkie wielkie płyty wykładzinowe zdjąć i powtórnie umocować. Należało przeprowadzić w każdym rozle ście inwentaryzację a do tego potrzeba pięć komple-



Fot. T. Drankowski

...rozpoczął w 1953 roku pierwszą
...anowego, a obecnie, od ukończenia
...budniującym 105 pracowników.

